

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

N^o. 72.

Środa 28 marca 1860.

N^o. 72.

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przysłać wcześniej ponownie i tym sposobem spóźnieniu lub nieregularności w odebraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku Rolniczego jako też z Dodatkiem Rolniczym. Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku wynosić będzie w miejscu jak dotąd 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem zaś 2 tal. 5 sgr.; przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku, jak dotąd, 2 tal. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

Poznań, 27 marca. Sprawa właścicieli gruntów położonych w forticznym rejonie tumskiej wawliny w Poznaniu, która na posiedzeniu izby posełkiej sejmiku pruskiego z d. 16 marca stała się przedmiotem dłuższej dyskusji, jest właściwie tak lokalnej natury, że mało kogo po za Poznaniem zajmować może. Z uwagi przeciw na okoliczność, że wliście czytelników naszych znajdują się bez wątpienia i osoby bezpośrednio w tej sprawie interesowane, równie jak na przyjęty przez nas obyczaj podawania rozciągniętych szczegółów o wszystkich występowaniach posłów naszych, streszczamy poniżej przebieg owej dyskusji sejmowej:

Kiedy na wymienionym z daty posiedzeniu izby posełkiej przysłała z porządku kolej na petycję w sprawie będącą (porównaj nr. 67 Dziennika, u wstępu), zabrał głos poseł odolanowski, p. Bentkowski i o nim przedmówił jak następuje:

Panowie! Rzecz moja będzie krótka. Gdyby chodziło o przypadek, w którymby zażalenia płynęły z przepisów regulaminu rejonowego z r. 1828, przestąpiłbym na wniosek komisji naszej i głosowałbym za nim; ale przypadek taki wcale tu nie zachodzi, nie podobna mi więc zgodzić się na rzeczony wniosek. Dość często powtarzać nie można — co do mnie, czynię to już, zdaje mi się, po raz ósmy w długim szeregu — że przypadek petentów poznańskich całkiem jest odmienny od przypadku petentów w wszystkich innych twierdzących, którzy się na regulamin rejonowy skarżą. Petenci z innych miast warownych skarżą się na twarde, pełną własność nadwierzające prawne przepisy regulaminu rejonowego. Petenci poznańscy natomiast nie zanoszą bynajmniej załoby przeciwko prawu, aczkolwiek uciążliwość jego zupełnie uznają; skarżą się oni raczej na nieprawne, samowolne, na drodze lokalnego rozporządzenia zaprowadzone rozciągnięcia regulaminu rejonowego do wnętrza miasta. W tym cała różnica. Regulamin rejonowy z r. 1828, który zresztą znajduje się w Zbiorze Praw, mówi jedynie i wyłącznie o przyległościach twierdzących otaczających i o przyległych mieszkańcach. Otóż ów regulamin został rozciągnięty w Poznaniu, i w jednym tylko Poznaniu, w r. 1849, na wnętrze miasta, a więc na mieszkańców samegoż miasta, a to przez rozporządzenie lokalne które w Zbiorze Praw się nie mieści, które nie na prawodawczej powstało drodze, a które obraża interesy prywatne równie jak wszystkie pojęcia o prawie, ustawach i własności.

Przeciwko temuto petycyonują pokrzywdzeni od lat wielu; izba też od lat wielu słuszność im przyznawała; podwakroć nawet zalecała ona rządowi wynagrodzenie poszkodowanych. Aż oto naraz, niewiem czy dla ułatwienia sobie trudnego zadania czy też z niejasnego poglądu na rzeczywisty stan sprawy, zabito wszystko do jednej kupy i sprawę petentów innych warowni połączono i całkiem pomieszano z sprawą obecnych petentów. Komisja chce niniejszą petycją zbyć uspakajającym zapewnieniem, jako rząd już się zabrał do rewizji regulaminu rejonowego. Bardzo to może być dobre dla tych co się na regulamin rejonowy skarżą; ale skarga którą mamy przed sobą nie zwraca się przeciwko regulaminowi rejonowemu, lecz przeciwko jego nieprawemu stosowaniu. Zaprawdę, Panowie, cała ta sprawa stała się w długim lat przebiegu, po części zadawnioną już tylko kwestyą, albowiem niemała liczba petentów, do ostatniej doprowadzona nędzy, z torbą już wyszła. Mógłbym wam przytoczyć przypadki,

gdzie w skutek tego samowolnego ograniczenia własności prywatnej, właściciele domów wraz z dziećmi publiczne teraz otrzymują wsparcie, gdzie fundusze małoletnich z hypoteki pospadały; i bardzo naturalnie, ponieważ wartość własności naraz, tam gdzie ani właściciele ani wierzyciele hipoteczni domyślać się tego nie mogli, zupełnie spadła w skutek onego samowolnego zastosowania regulaminu. Tak jest, zaiste! Mieszkańcy wnętrza miasta nie mogli przecież oczekiwać, że regulamin rejonowy który się do przyległości fortec odnosi, będzie na nich rozciągnięty rozporządzeniem lokalnym. Nastąpiło to jednak; właściciele są zrujnowani, wierzyciele hipoteczni podobnie zrujnowani albo przynajmniej zagrożeni. W obec tej ciężkiej niedoli, Panowie, nie rozumie prawdziwie, jak można tam gdzie chodzi o 50 do 80 tysięcy talarów — albowiem przy innej sposobności jużem wam wykazał, że sprawiedliwe postępowanie w tej rzeczy nie przysporzyłoby skarbowi publicznemu większego ciężaru nad 50 do 80 tysięcy, zważając, powtarzam, na tę stosunkowo tak małą, znaczną sumę, nie podobna prawdziwie pojąć, jak można tak uporczywie w wątpliwość podawać najjaśniejsze pojęcia o konstytucji, prawie prywatnym, własności i ustawach. To też zdaje mi się, że branie się rządu naprzeciw petentom płynie już dziś raczej z czystej tylko żądzy bycia konsekwentnym, niżli z głębokiego przekonania. Wstąpiwszy przed dziesięć laty raz na drogę oddalania skargi jakoby niesłusznej, obstaje on przy swoim pierwotnym wyroku. Otóż, Panowie, konsekwencya bardzo piękną jest rzeczą, ale konsekwencya w tym co dobre i sprawiedliwe; mniemam bowiem, że zdarzać się mogą przypadki gdzie fałszywa konsekwencya dużo jest szkodliwsza, jak otwarcie przyznana, każdemu rozumowi i każdemu sercu zrozumiała i miła niekonsekwencya. Zbieram rzecz moje, Panowie! Obecny przypadek całkiem jest odmienny od wszystkich innych przypadków rejonowych. Petenci nie zwracają się przeciwko regulaminowi rejonowemu, ale przeciwko samowolnemu onegoż zastosowaniu; dla tego wniosek komisji nieodpowiednim być mi się widzi. Odpowiada on może różnym finansowym i rządowym względem i rozmysłem, ale z pewnością nie zdoła on publicznego sumienia zaspokoić, ani przemówić do prostego zdrowego rozsądku człowieczego.

„Pozwalam więc sobie postawić wniosek: ażeby petycja niniejsza rządowi ku zarządzie przekazana została.“

Minister spraw wewnętrznych, hr. Scherwin, żałuje, że minister wojny, do którego wydziału sprawa należy, w izbie nie jest obecny. Może on wszelako od siebie powiedzieć, że zdaniem rządu petentom krzywda się nie stała, bo taki jest stan prawodawstwa. Przyznaje zresztą, że wniosek komisji petentom nic nie pomoże, albowiem rewizja regulaminu będzie mogła tylko na przyszłość coś zmienić, nie będzie zaś mogła zaspokoić pretensji powstałych w czasie, gdzie prawo regulaminu jeszcze istniało.

Poseł Rohden powiada, że się zawsze interesował sprawą niewinnie cierpiących petentów poznańskich, że jednak zdaje mu się, iż wniosek komisji dostatecznym będzie bodźcem dla rządu do wymierzenia wreszcie sprawiedliwości. Prosi on więc posła Bentkowskiego, w interesie rzeczy o którą chodzi, ażeby ję na szwank nie narażał przez możliwe odrzucenie swego wniosku, ażeby więc zechciał go cofnąć.

Poseł Bentkowski: „Pan minister spraw wewnętrznych odparł mój wywód uwagą, że stan obecny prawodawstwa nie przemawia, w przekonaniu rządu, za petentami. Otóż naprzeciw takiemu argumentowi pozwolę sobie tylko odczytać dwa rozstrzygające tu wyrażenia odnośnego prawodawstwa, i obrazowo wam obok tego uprzytomnić położenie obecnego przypadku. Odnośne prawo brzmi:

„Przekazuje ministrom spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości itd. regulamin w przedmiocie postępowania z budowlami w obrębie bezpośrednich przyległości, otaczających twierdze itd.“

„Jest to rozkaz gabinetowy, który służy za wstęp do regulaminu. Regulamin ten jest tu nacechowany, jako regulamin w przedmiocie postępowania z budowlami w obrębie najbliższych przyległości, twierdze otaczających. Samże regulamin, ze swojej strony, mówi tylko o mieszkaniach tych przyległości.

(Przerzucając kartki w Zbiorze Praw)

„Nie mogę w pośpiechu znaleźć miejsca, gdzie stoi wyraz: przylegli mieszkańcy; sądzą jednak, że nikt zaprzeczyć mi nie zechce, jako w regulaminie jest tylko o przyległych mieszkańcach mowa.

(Mówca rozwija kartę topograficzną)

„W obec tak jasnych wyrażen regulaminu, przypadek poznański tak oto stoi:

(Pokazując na karcie)

„To co tu różowo namalowane, jest miastem i twierdzą. Biała przestrzeń w około, są to najbliższe przyległości twierdzą otaczające, czyli to co wedle prawa pod przepisy regulaminu podpada. Naraz staje decyzja zbudować wewnątrz miasta cytadellę, której obręb tu żółto namalowany; pociągają więc w około tej cytadelli rejon. To co tu fioletowo namalowane, jest tym wyjątkowym rejonem, który, jak Panowie widzicie, zwrócony jest także w stronę miasta. Ogłoszono wprawdzie w r. 1849 w dzienniku miejscowym rozporządzenie lokalne, które powiada, że uznano potrzebę rozciągnięcia przepisów regulaminu, prawnie odnoszącego się tylko do tej tu białej przestrzeni, to jest do przyległości miasta, do rozciągnięcia, powiadam, na wnętrze miasta, na przestrzeń fioletowo namalowaną. Byłaż to wszelako droga właściwa? Godziłoż się rujnować na raz ludzi, tak właściciele jak wierzycieli, którzy dniem wprzódy ani wiedzieli że w taką niedolę popaść mogą? A teraz zaprzeczają im rząd jeszcze wszelkiego prawa do jakiegobądź wynagrodzenia, do jakiegobądź wsparcia, zastawiając się, że to płynie ze stanu prawodawstwa. Niel i raz jeszcze nie! ze stanu prawodawstwa wcale to nie wynika! Odnośne rozporządzenie ani na drodze prawodawczej powstało, ani jako prawodawcza ustawa było kiedy ogłoszone. Nie znajduje się ono bynajmniej w Zbiorze Praw.

„Szanowny poseł z Westfalii (Rohden) powoływał się na zeszłoroczną uchwałę izby, która podobnie całą sprawę zbywa perspektywą rewizji regulaminu. Otóż, Panowie, owę zeszłoroczną uchwałę przeciwstawiam dwie, trzy, cztery dawniejsze uchwały izby, które zalecały rządowi uwzględnienie albo też słuszne wynagrodzenie. A czemu zeszłego roku taka zapadła uchwała? Przyczyna bardzo prosta. Przez to, że rząd dał poznańskiej sprawie latami całemi się przewlekać i że pozwolił na to, aby ci, którychby można było pięćdziesięciu lub osmdziesięciu tysiącami talarów zaspokoić, wielki hałas po całym kraju roznosili; przez to, powiadam, stało się, że z wszystkich kątów monarchii zaczęli się zbiegać petenci,

którzy od rzeczywistego i prawnego regulaminu, od tego tu oto (mówca wznosi książkę do góry) mieli do cierpienia. Otóż w roku zeszłym nadeszło znowu kilka podobnych petycji, np. z twierdzy Minden, i nie pamiętam już z jakich innych. Ponieważ ci petenci przeciwko prawemu skarżyli się regulaminowi, byli to bowiem petenci z przyległości twierdzy otaczających, mówiła zawsze izba: zaiste trzeba coś dla tych ludzi zrobić; dzieje im się niesprawiedliwość; za twarde to przepisy, żeby własność tak mocno ograniczać bez żadnego wynagrodzenia. Rząd odpowiadał na to, że podda regulamin przejrzeniu i że tym sposobem załatwią się skargi. Z uwagi tedy, że rząd przyrzekł rewizją, przechodziliśmy w zeszłym roku zawsze do motywowanego porządku dziennego nad temi petycjami. Kiedy już trzy czy cztery podobne uchwały były zapadły, przyszła naraz petycja poznańska na stół. Staraliście się wtedy, Panowie, wzmóc w siebie, że zupełnie o toż samo i tu chodziło co w innych petycjach rejonowych, ponieważ podobnie o regulaminie była mowa; a ponieważ rząd był obiecał rewizją regulaminu, izba zaś dotąd przedstawiała przy takich petycjach na tém oświadczeniu rządu, zdało się więc najprostszą, uczynić toż samo przy poznańskiej także petycji. Stało się to wszelako, Panowie, bez należytego rozmysłu, że przypadek obecny, całkiem odmiennie leży.

„Szanowny poseł z Westfalii pociesza się i nadal, zapowiedzianą rewizją odnośnego prawodawstwa. Powiada, że to mu wystarcza i dostateczną daje pokrzywdzonym rękojmią. Wnioskowanie to wszelako i nadzieja ta, są mylnie, Panowie! Mnie przynajmniej zapowiedź owa żadnej nie daje rękojmi, przy zamierzonej bowiem rewizji będzie o tych chodziło co od prawodawstwa cierpią, a nie o tych co w skutek nieprawnego stanu rzeczy szkodę ponieśli.

„Tenże poseł nadmieniał w końcu, że przecież i kwestya wynagrodzenia dotknięta jest w sprawozdaniu komisji; upatruje on więc w tej okoliczności dużo lepsze dla petentów widoki, któremi chce żeby się zupełnie uspokoił. Ależ, Panowie, owa kwestya wynagrodzenia wyraźnie jest połączona w sprawozdaniu z rewizją regulaminu; a więc ci tylko mogą mieć jakiś daleki widok wynagrodzenia, którzy od przepisów regulaminu cierpią; o specjalnym natomiast wynagrodzeniu w tym tu przypadku poszkodowanych, nie będzie ani też będzie mogło być mowy przy rewizji regulaminu. Będzie tam tylko mowa o czémś całkiem innym: to jest o regulaminie w ogóle i o jakimś wynagrodzeniu które może kiedyś na przyszłość rząd zechce w skromnej przyznać mierze mieszkańcom przyległości otaczających twierdze. Z tych wszystkich powodów, i jakkolwiek dobrej woli szanownego posła z Westfalii i szczerego jego życzenia żebyśmy wspólnymi siłami rzecz tę popierali, ani lekceważyć ani w wątpliwą podawać nie myślę, nie podobna mi jednak pójść za jego życzliwą radą; muszę owszem przy moim obstawie wniosku, który wam, Panowie, zalecam.“

Minister spr. wewn., hr. Schwerin, powtarza, iż zdaniem rządu, regulamin rejonowy mógł być prawnie do petentów zastosowany i że przekazanie petycji rządowi, rzeczy zapewne nie zmieni.

Poseł Rohden usiłuje wykazać, że cały ratunek petentów leży w zmianie prawodawstwa odnośnego, że ta zmiana jest już ze strony rządu poniekąd zapowiedzianą, że więc lepiej przestać na wniosku komisji niżli stawiać osobny wniosek, jak to uczynił p. Bentkowski; prosi go zatem raz jeszcze, żeby cofnął postawiony przez siebie wniosek.

Poseł Naumann (pierwszy burmistrz miasta Poznania) zgadza się z wnioskiem p. Bentkowskiego ale nie z jego powodami, sądy albowiem uznały, że regulamin rejonowy prawnie zastosowany został do petentów, gdzie więc sąd wyrzekł o kwestyi prawa, tam o nią spierać się już nie można. Natomiast przyznać musi, że się petentom wielka stała krzywda przez naruszenie własności, i że całą sprawę, od tyłu lat przewlekłą, jak najszybciej zagodzić należy. W tym więc sensie jest za przekazaniem petycji rządowi do uwzględnienia.

Minister skarbu, bar. Patow nie rozumie, jaki cel ma mieć przekazanie petycji rządowi; przecież nie może mieć tego celu, ażeby petenci znaleźli u rządu jakieś uwzględnienie w sprzecznym z istniejącymi przepisami i z wyrokami sądowymi. Każdy regulamin rejonowy jest ciężką i niemiłą rzeczą, ale dopóki są fortece, tak długo też i od rejonów fortecznych uwolnić się nie podobna. W końcu minister żadnej nie czyni nadziei, ażeby rząd z jakichś względów ogólnej słuszności mógł więcej na przyszłość zrobić, jak zrobił dotychczas.

Poseł Bentkowski: „Szanowny poseł z Westfalii zakończył mowę swoją wezwaniem do mnie zwrócić, żebym mojej sprawy nie narażał, przez pchanie jej do ostateczności. Otóż, Panowie, nie jest to bynajmniej moja sprawa w tym sensie, ażeby mnie

więcej lub bliżej osobiście dotykała jak was wszystkich, ani też w tym nawet sensie, ażeby wszyscy petenci byli memi ziomkami pod względem narodowym. W liczbie dotkniętych właścicieli tyle jest Żydów i Niemców co i polskich mieszkańców. Rozumiem owszem, Panowie, że obecna sprawa dużo więcej wazną i rządu jest sprawą niżli moją, albowiem dla was obojga jest prawdziwie zadaniem honoru, krzyżującą tę krzywdzie raz przecież zaradzić. Dla mnie osobiście mógłby ostateczny wypadek dużo być obojętniejszy, nie znam bowiem bliżej żadnego z właścicieli rejonowych i z żadnym w bliższych nie stałem stosunkach, jak że z tym lub owym parę razy mówiłem. Ale patrzę bezpośrednio na tę niedolę; krzyżująca krzywda żywić stoi mi przed oczyma i ztąd idzie, że się tak gorąco za sprawą ujmuję; to wszelako pewna, że szwank moralny na który rząd się naraża przez odwołanie naprawy tej rażącej krzywdy, ani w drobnej nawet części na mnie nie spadnie. Szanowny poseł poznański wspominał tu o zapadłych wyrokach sądowych i na tej okoliczności oparł swoje zdanie o prawności zastosowania regulaminu; p. minister skarbu poszedł w jego ślady. Otóż mnie nie zgoła o podobnych wyrokach sądowych nie jest wiadomo; wiem tylko, że petenci, w liczbie stu dróg których dla przyjscia do swego prawa próbowali, chwycili się także drogi prawnej, ale do tyła tylko, że odbyli naradę z adwokatami. Tam im naturalnie powiedziano, że w razie wytoczenia procesu cywilnego, niewątpliwie spodziewać się można wzniecenia sporu jurysdykcyjnego, tak że jedynym rezultatem jaki osiągną, będą koszta procesowe a może i niekorzystny prejudykat trybunału kompetencyjnego. Najzupełniej dzieje to zdanie, gdyż jasną jak słońce jest rzeczą, że wszelka droga sądowa musiałaby się tu zakończyć sporem jurysdykcyjnym.

„Pan minister skarbu powtarzał znowu dawne argumenta o potrzebie twierdzy, a dopóki te istnieją, o potrzebie regulaminów rejonowych. Ależ, Panowie, któż tu przeczy potrzebie twierdzy? Zabierzcie całe miasto, jeśli to ze względów wojskowych dla twierdzy niezbędne, ale postępujcie przy tém jak prawo i sprawiedliwość tego wymagają. Twierdzy nie zakładają przecież w interesie miasta i jego mieszkańców, ale w interesie całego państwa. Niechże więc mieszkańcy nie będą pociągani do niesienia ofiary z całej chudoby swojej, ale niech się ciężar rozdzieli na całe państwo. W odpowiedzi na wzmiankę pana ministra skarbu, jako regulamina rejonowe w innych krajach mało co mniej są uciążliwe, nie mogę jak tylko powtórzyć, że pan minister znów mięsza całkiem różne rzeczy. Nie ma tu mowy o regulaminie rejonowym ale chodzi o nieprawne onegoż zastosowanie dla oszczędzenia funduszowi forteczному niedźnych 80 tysięcy talarów; chodzi o to, żeby regulamin rejonowego, który się do przyległości miasto warowne otaczających odnosi, nie rozciągano samowolnie i bez żadnego wynagrodzenia na wnętrze miasta, czego zresztą ani we Francji, ani w Anglii nie znajdzie przykładu; boć tu wywłaszczają niejako mieszczan, grosza wynagrodzenia im nie dając. Niechże więc raz ustanie to wieczne mieszanie dwóch całkiem różnych uciążliwości regulaminu: prawnych ograniczeń, które, jakkolwiek twarde i zasługujące na słuszne wynagrodzenie, istnieć przecież muszą, i anormalnych, nieprawnych, z oszczędności przedsiębranych wkraczań w prywatną własność, bez których się obejdzie.

„Kończę, Panowie! Jeśli możecie zgodzić votum wasze z artykułem 9 konstytucji, który powiada, że własność jest nienaruszalną i że ulegać może ograniczeniom jedynie w przypadkach prawem przewidzianych i za odpowiednim wynagrodzeniem; jeśli możecie votum wasze zgodzić z zasadą, że to co ma posiadać moc prawa, na prawodawczej drodze winno być wydane a nie ogłoszone tylko z wojskowych względów w lokalnym dzienniku; jeśli to wszystko i w ogóle zmysł wasz prawa i sprawiedliwości z votum waszym zgodzić możecie, w takim razie głosujcie sobie z Bogiem za wnioskiem komisji.“

Poseł Naumann powtarza raz jeszcze, że jeśli życzy sobie przekazania niniejszej petycji rządowi do uwzględnienia, życzy sobie tego w tym sensie, iż pragnie przez to wypowiedzieć życzenie, ażeby rząd przyspieszył rewizją regulaminu i przy tej rewizji uwzględnił kwestyę wynagrodzenia. Mówca dodaje w końcu, że ponieważ taksa ogniowa wszystkich budynków rejonowych wynosi tylko 108,000 tal., suma więc którejby rząd na wynagrodzenie potrzebował, nie może być tak wielką.

Poseł Rohden objaśnia, że kiedy mówił, aby poseł Bentkowski s wojęj sprawy na szwank nie narażał, chciał tylko powiedzieć: sprawy której pan Bentkowski broni, a nie co innego. Mówca zaświadcza, że o ile mu wiadomo, żadnych wyroków sądowych w tej sprawie nie było, sądzi wszelako z drugiej strony, że gdyby interesenci należycie rzecz byli

na drogę prawną wprowadzili, nie mogłoby przetrwać do sporu jurysdykcyjnego.

Marszałek izby zamyka dyskusyą i daje referentowi komisji.

Referent komisji, poseł Herrmann, cina się naprzód przeciwko mniemaną aluzji Bentkowskiego, zaręczając mu, że w komisji nie kowało na zdrowym rozsądku, żeby rzecz spokojnie rozważyć. Referent powiada potem, że w komisji najmniejszej co do tego nie było wątpliwości iż się petentom wynagrodzenie należy; ponieważ jednak wszystkie dotychczasowe uchwały izby, przedstawujące petycją rządowi, petentom nie pomogły, pada więc inną obrać drogę. Sądziła więc komisya, że petenci najprędzej potrafią pozyskać jakie wynagrodzenie, skoro zmiana prawa będzie uchwalona. Dla tego to komisya taki a nie in postawiła wniosek.

Poseł Bentkowski otrzymuje jeszcze głos wzmianki osobistej i powiada: „Zaledwie potrzebuję nadmienić, że kiedy mówił o czémś co powinno być rozsądku, słowa te ściągają się tylko do przedmiotowego wrażenia wniosku komisyjnego w związku z rzeczywistym stanem rzeczy który przecież obrazowo przedstawiłem; zdało mi się godziwym taki sposób scharakteryzować owo wrażenie miotowe. Tegom jednak nie przypuszczałem, ażeby słowa tak wyłożone być mogły, jakobym chciał jektywny sąd szanownej komisji w jakikolwiek wprowadzać związek z owym wyrażeniem moim (Smiech).“

Izba przystępuje wreszcie do głosowania. Marszałek izby poddaje naprzód pod głosy wniosek komisji. Izba go odrzuca. Przychodzi potem pod głosowanie wniosek pana Bentkowskiego. Izba go przyjmuje.

— Wiadome starcia osobiste pomiędzy posłem śremskim, hr. Cieszkowskim, a posłem berlińskim p. Riedlem, przy sposobności obrad nad prawem lichwie, załatwione zostały oświadczeniami, które panowie poczynili na posiedzeniu publicznem poselskiej sejmu pruskiego z d. 21 marca. Wedomych urzędowych sprawozdań stenograficznych, oświadczenia te brzmiały jak następuje:

Poseł dr. Riedel: „Proszę wysokiej izby o pozwolenie, ażeby mi wolno było w krótkich słowach do dawniejszej cofnąć się dyskusji. Kiedy na posiedzeniu z dnia 14 b. m. odezwałem się z zapytaniem o jakim prawem hr. Cieszkowski śmie i pozwala sobie twierdzić, jakoby dowiódł był zmiany w zapatrzeniach moich? wyszedłem z przypuszczenia, że pan Riedel chciał mi słowami swemi brak charakteru rzucić. Pan hrabia kazał mi zawiadomić tymczasem, jako nie miał zamiaru podobnego, i ja więc nie wahałem się oświadczyć, że jedynie owo przypuszczenie nie skłoniło mnie do wyrzeczenia onych słów tonem który pana hrabiego obraził, że wszelako tylko własną obroną przeciwko nieuzasadnionej zaczepce, zaś obrazę miałem na widoku, że tedy żałować przychodzi, iż przez użyte słowa i ton ich, dała ty panu hrabiemu powód do przypuszczenia tego ostatniego.“

Poseł hr. Cieszkowski: „Nie mogę jak tylo najzupełniej to potwierdzić, co, jak rozumiem, dośrodkowej nie mogło ulegać wątpliwości, to jest, iż wzmiankowanym tu wystąpieniem mojem, pana preopinanta osobiście obrazić nie zamierzałem.“

Poseł Bentkowski: „Czuję się obowiązany do tego co z obu stron dopiero powiedziałem, objaśniające dodać jeszcze oświadczenie, że pan hrabia Cieszkowski nie kazał zawiadomić pana Riedla o intencji i znaczeniu mowy swojej, ale bliższe w tej mierze szczegóły wykazały się w skrotesk rozmów, które miały miejsce pomiędzy przysięgami obudwóch panów.“ (Porównaj koresp. z Berlinem. Przep. red. Dzień.)

W nrze 73 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie okólne ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych z dnia 21 stycznia 1860, stanowiące, że posiadacze domów gościnnych tylko natenczas mogą być przypuszczani do dzierżawy miejsc poborowych na drogach zwirowych, jeżeli osobistością są i pozwoleniem gospody swęj dają rękojmią, że pobór rządnie sprawować będą. Poborcy tacy pozostawają mają nadto w czasie dzierżawy swęj pod szczególnym nadzorem urzędu nad zwirowkami przełożonego.

Berlin, 25 marca. Izba poselska zajmowała na posiedzeniu przedwczorajszym obradami nad projektem do ustawy dotyczącej urzędzenia stałych okręgów wyborczych. W dyskusji ogólnej, w której panowie Vincke, Rohden, Reichensperger, Bardeleben, dr. Gneist i Berg, a z grona posłów polskich p. Rawski zabierali głos, oświadczyli się wszyscy mówcy

przyjęciem przedłożonej przez rząd ustawy i pod-
nosili szczególnie tę okoliczność, że wniesiona usta-
wa jest dowodnym wyrazem postępu w rozwoju ży-
cia konstytucyjnego w Prusiech. Następnie przeszła
do dyskusji szczegółowej, głosując nad każdym
określeniem wyborczym z osobna. Dyskusja tę zakoń-
czono na posiedzeniu wczorajszym, na którym przy-
jęto nową ustawę wyborczą w myśl wniosków poczy-
nionych przez właściwą komisję. W dalszym ciągu
posiedzenia tego złożył p. minister skarbu u laski
marszałkowskiej pamiętnik w przedmiocie wykonania
ustawy z 2 maja r. z., dotyczącej nadzwyczajnego
funduszu przeznaczanego na wojsko i na marynarkę
pruską. Równocześnie przedłożył tenże minister pro-
jekt do ustawy w przedmiocie przeniesienia pozosta-
jącej jeszcze części zaciągniętej pożyczki.

— Komisja wysadzona do obrad przygotowa-
nych nad projektem do ordynacji powiatowej, prze-
znaczony dla sześciu wschodnich prowincji, ukon-
stytuowała się i wybrała na przewodniczącego pana
Grabowca, na zastępcę tegoż p. Mathisa, na trzyma-
jącego pióro p. Forkenbecka a p. Belowa na zastępcę
tegoż. W komisji tej znajdują się z W. Ks. Poznań-
skiego panowie Morawski, baron Hiller i Putt-
ammer.

— Na wczorajszym posiedzeniu izby panów oświad-
czył marszałek téjże, że prezesowie izby złożyli
W. Ks. Księciu Rejentowi dnia poprzedniego zwykłe
słowo dnie urodzin jego życzenia. Następnie przyjęto
projekt do ustawy dotyczącej dozoru urzędów górni-
czych nad górnictwem, w formie przez izbę poselską
uchwalonej. W końcu właściwa komisja zdawała
raport z petycji w przedmiocie przyznania żydom
praw stanowych, przypuszczenia ich do urzędów pu-
blicznych, jako téż w przedmiocie prawa zjazdów po-
wiatowych do zakładania protestacji w tej mierze.
Dyskusja nad tą petycją, wymierzona przeciw ży-
dom, odroczone do następnego posiedzenia, na któ-
rym po długich i nader ożywionych rozprawach, prze-
szkicowano ją podług wniosku komisji rządowej do
względnięcia i to 55 przeciw 44 głosom. Za po-
dobie od przekazania tego podano okoliczność, że rząd
znajduje się zawsze jeszcze w przeciwieństwie z usta-
wami w tej mierze istniejącymi.

× Berlin, 25 marca. Ja nie mam czasu, wy nie
miejsca do obszernych gawęd o polityce ga-
leryi pruskiej i o ciekawościach społecznego
życia pruskiej stolicy; i dziś więc ograniczę się tylko
do kilku szczegółach sejmowych, które ze względu
na liczną deputację polską, w te sprawy implikowaną,
mogą być was mogą.

Na środowym posiedzeniu izby poselskiej, gdzie
p. Riedel i Cieszkowski wymieniali oświadczenia,
nie byłem obecny; z gazet więc dopiero powziąłem
wiadomość o gałgach oliwnych którą sobie po nad-
miarze stenografów podawali, wciąż do podejmowa-
nia zartego sporu gotowi potomkowie (po duchu)
Bolesławów i Henryków z jednej, Bolesławów i Wła-
dysławów z drugiej strony. Ponieważ gazety bardzo
niechętnie i często bardzo niedokładnie zwykły re-
klamować o zajściach izbowych, logika więc i harmo-
nia tych oświadczeń jakoś do mego zmysłu przemó-
wiły nie chciały; nie mogłem mianowicie zrozumieć,
czego się wniósł p. Bentkowski jak Piłat w Credo,
czyli tych oświadczeń, które z natury swojej na bez-
pośrednio implikowanych ograniczać się winny? Py-
tałem dalej sam siebie: z kąd mu przyszło mieć tę
nieharmoniję obustronnych oświadczeń, zaprzeczeniem
jednym wprost w oczy panu Riedlowi? czyżby
szczególna scena miała z umowy poprzedniej
między poważnionymi stronami wynikać? a jeśli
nie wynikała (boć trudno coś takiego przypuszczać),
to jakim stało się sposobem, że ani p. Riedel, ani za-
leżnik z jego przyjaciół, ani marszałek izby, nie za-
skrotestowali przeciwko temu: wniósł się pana
Bentkowskiego w rzecz nie swoje? Nie mogąc na
Bentkowskiego własnych kombinacji dojść do zaspakajającego
rozwiązania tych zagadek, udałem się po informację
do osób które z położenia swego o wszystkich szcze-
łach i intencjach najdokładniej poinformowane być
mogły, i oto com wyrozumiał z danych mi pouf-
nie, i objaśnienie, które, mniemam, bez niedyskrecji
mogę i mi się tu powtórzyć. Pan Bentkowski był je-
dynym z przyjaciół posła śremskiego, którym tenże
i prawo swoje w ręce oddał: drugim był p. G. Po-
porowski. Otóż po różnych konferencyach z dwoma
przyjaciółmi pana Riedla, stanęło, żeby rzecz odpo-
wiedziemi zgodzić oświadczeniami. Pan Riedel miał
przód za swój wyrazić, że fałszywem pobudzone
przepuszczeniem, za dużo sobie pozwolił; potem miał
zawrócić p. Cieszkowski rzecz i tak już z siebie
przewidywał, że to przypuszczenie było fałszywe. Na
określenie się wszystko skończyć. Cztery przyjaciele
przyjaciół zgodzili się na redakcję tych obustron-
nych oświadczeń, i odpisawszy ją na dwie ręce, wzięli
do siebie obowiązek dopilnowania, aby tak p. Riedel
i Cieszkowski powiedzieli słowo w słowo to co

uchwalono, a gdyby który z nich przypadkiem i nie-
chcący słówko jedno zmienił, dopilnowania żeby ta
omyłka poprawiona została w stenograficznym spra-
wozdaniu wedle uchwalonego i spisanego tenoru. Obaj
interesowani panowie przystali na uchwałę swoich
przyjaciół. Kiedy przyszło we środę do odrecytowa-
nia owych oświadczeń, pan Riedel który mówił pier-
wszy, dopuścił się, niewątpliwie przypadkowo, z braku
pamięci czy też dla krótkiego wzroku, różnych po-
mniejszych wariantów łagodzących, a obok tego je-
dnego esencyonalnego wariantu, bo zamiast powie-
dzieć, jak była umowa: „Ponieważ jednak dowie-
działem się, że to (t. j. zarzut braku charakteru)
nie leżało w zamiarze hr. Cieszkowskiego, więc itd.“,
powiedział: „Pan hrabia kazał mnie zawiadomić (hat
mich unterrichten lassen), jako nie miał zamiaru po-
dobnego, więc itd.“ Otóż p. Bentkowski, którego
uwagi nie uszła ta zmiana dająca zupełnie inny od-
cień całemu oświadczeniu, przeczekawszy dopóki p.
Cieszkowski sumiennie lekcyi swojej nie przerecyto-
wał, zażądał głosu od zdziwionego i wahającego się,
czy go ma udzielić, marszałka i sprostował niezgo-
dne z rzeczywistością przedstawienie rzeczy; ze słów
p. Riedla bowiem wnosić było można, jakoby p. Ciesz-
kowski pierwszy posyłał jakieś tłumaczenia i objaś-
nienia p. Riedlowi. W izbie mało kto się domyślił
całego tego powiązania; większa część sądziła, że
to tak było umówione, dziwiąc się jednak nad tak
szczególną umową.

Na piątkowym i sobotnim posiedzeniu izby po-
selskiej rozbiegano i w końcu z małemi odmianami
przyjęto rządowy projekt do prawa o rozgraniczeniu
okręgów wyborczych. Co do W. Ks. Poznańskiego,
przeszedł wniosek komisji, tém tylko się różniący
od pierwotnego projektu rządowego, że W. Ks.
Poznańskie ma nadal 29 a nie 30 wybierać posłów,
bez żadnej wzmianki, poprawki i dyskusji przez izbę.
Patrząc z daleka, który same rezultata widzi, aniby
się domyślił, że tygodnie sporów, rozmysłów, planów,
sesyj, zabiegów, intryg i przeciwintryg składało się
na ten tak prosty wypadek, że marszałek izby po-
wiedział: „Ponieważ co do okręgów Poznańskich nie
wniesiono żadnej poprawki, przechodzimy więc do
prowincji saskiej.“ Jeszcze wczorajszego rana, na
kilka chwil przed przyjściem poznańskich okręgów
pod obrady, chcieli gwałtem Nadreńczycy wnieść o
odjęcie 2 posłów Poznańskiemu ze względu na sto-
sunek ludności, a bydgoscy posłowie: Schleinitz,
Bethmann itd. nie odepowiadali od myśli wystąpienia
z ulubionym swoim projektem połączenia powiatu
Bydgoskiego z Inowrocławskim w jeden okrąg wy-
borczy, itd. Dopiero p. Vincke, mając zapewnienie,
że Polacy ze swęj strony rządowego projektu ata-
kować nie będą, poskromił i owych przeciwnych ama-
torów poprawek, wręcz im oświadczył, że popiera
ich nie będzie. Nadmieniam zresztą, że przy dysku-
sji ogólnej nad tém prawem mówił p. Morawski, a
p. Łyskowski w obronie interesów ziemi Michałow-
skiej, których jednak, w obec germanizacyjnej dą-
żności izby, obronić nie był w stanie: rozdzielono zie-
mię Michałowską.

Nie uważałem abyście w Dzienniku waszym wspo-
minali o drobnej jednej berlińskiej nowinie, która
przecież dla poznańskich czytelników przedstawia
pewien interes. Oto tutejsza Gazeta Krzyżowa
zawierała przed 10 dniami wiadomość, że sprawa
dyscyplinarna, wytoczona przeciwko radcy policyj-
nemu Niederstetterowi z Poznania o wiadome rozsy-
łanie proklamacyi londyńskich, przyszła w d. 10 b.
m. pod rozpoznanie trybunału dyscyplinarnego; że
p. Niederstetter osobiście się bronił, i że trybunał
uznał go w końcu niewinnym. Powiadają tu sobie,
za co wszelako nie ręczę, że trybunał dyscyplinarny
wyrzekł niewinność obżalowanego w skutek tłuma-
czenia się jego, jako wszystko co robił, robił nie sa-
mowolnie, ale za powagą wyższą.

FRANCYA.

Paryż, 22 marca. Cesarz dał wczoraj posłuchanie
owęj deputacji sabaudzkiej, o której już wspomnie-
liśmy, bawiącej w Paryżu aby przyłączenie kraju
swego do Francji przyspieszyć; składa się ona po-
większą częścią z obywateli miejskich, członków rad
municipalnych, nieznanne są jednak ich nazwiska jak
również nie wiadomo, kto ich wysłał i upoważnił
do tego co czynią. Okazują im tutaj wiele względów
w kołach urzędowych, w sobotę mają być na obie-
dzie w Tuileryach, dzisiaj są u ministra Thouvenela,
a wczoraj wieczorem dawali wielki obiad w hotelu
du Louvre, na którym było wielu wysokich urzędni-
ków i kilku redaktorów dzienników ministerjalnych.
I isma paryskie w ogóle mało co mówią o tej depu-
tacji i jej przyjęciu w Tuileryach, tylko Monitor
podaje dzisiaj przemowę którą cesarz miał do niej.
Z tej przemowy okazuje się, że przyłączenie Sabau-
dy i Nizy do Francji jest rzeczą w zasadzie po-
stanowioną, zwłaszcza, iż tak rząd sardyński, jako i

ludność rzezonych krajów zgadza się całkiem na
to sprostowanie granicy, że układy toczące się
z tego powodu z mocarstwami, które traktat wiedeń-
ski podpisały, wzbudzają nadzieję iż większa ich
część sprzeciwi się przyłączeniu nie będzie, ponie-
waż je wszyscy ci którzy nie dają się powodować
współzawodnictwem ubiegłych czasów, uważają za
naturalne i słuszne; że przyjazne dla Szwajcaryi uczu-
cia cesarza spowodowały go niemal do przyrzeczenia
temu państwu pewnej części kraju sabaudzkiego, ale
skoro tylko przekonał się, że ludność Sabaudyi prze-
ciwna jest rozłamkowaniu takowemu, zrzekł się
pierwotnej myśli i będzie się starał innym sposobem
zabezpieczyć interes Szwajcaryi. Nie przyjdzie zatem
do głosowania powszechnego, gdyż rząd francuski
z góry przypuszcza, że ludność zgodna jest z jego
zamiarami, oraz obejdzie się bez zatwierdzenia do-
konanego czynu przez inne mocarstwa, ponieważ ce-
sarz przewiduje stanowczy opór jednych, a przyzwo-
lenie drugich. Szwajcaryja będzie musiała poprzestać
na korzyściach handlowych, a najwięcej na pozosta-
wieniu w stanie neutralności owych trzech okręgów,
które zabrać chciała. Wszakże Szwajcarzy siłą się
jak mogą, żeby cesarza zmusić do ustąpienia, ich
pełnomocnik dr. Kern wezwał do pomocy generała
Dufoura, niegdyś nauczyciela cesarza i połączonego
z nim dawną przyjaźnią, aby użył osobistego swego
wpływu w interesie Szwajcaryi i generał Dufour w
istocie wczoraj przyjechał do Paryża. Co się tyczy
odezwy rządu związkowego do mocarstw europejskich,
które traktaty z roku 1815 podpisały, to dopiero dzia-
siał, jak słychać, ma być z Bernu wysłaną. Szwaj-
caryja liczy nie tylko na Anglię i Prusy, których uspo-
sobienie nie jest tajemnicą, ale i Rosyę, której pro-
testacya poprzedzi i przewyższy podobno stanowczością
protestacye innych mocarstw. Zdziwił pod tym wzglę-
dem wszystkich niedawno temu artykuł Constitu-
tionnela, który wystąpił z oskarżeniem przeciw
osobom z orszaku cesarzowej rosyjskiej, (matce) ba-
wiącej w Nizy, że zachęcały występowaniem swoim
przeciwników rządu francuskiego. Obok przemowy
cesarza ogłasza także dzisiejszy Monitor dwie wa-
żne noty ministra Thouvenela, dotyczące sprawy sa-
baudzkiej. Pierwsza jest okólnikiem do mocarstw
połączonych traktatem wiedeńskim, objaśniającym
przyczyny, które dla bezpieczeństwa granicy południo-
wo-wschodniej czynią zabór Francji koniecznym. Mi-
nister odpiera od siebie zamiar odwoływania się do
zasady narodowości w tym przypadku i trzyma się
li tylko względów zewnętrznych położenia Francji.
Druga nota wystósowana jest do margrabiego Tur-
gota, posła francuskiego w Bernie i zaleca mu, aby
oświadczył radzie związkowej zdziwienie gabinetu
tuileryjskiego z powodu odebranej protestacyi szwaj-
carskiej. Dowodzi dalej minister Thouvenel że Szwaj-
caryja niema żadnego prawa do mieszania do tej
rzeczy, które jedynie przynależne można państwu
pod traktatem wiedeńskim podpisanym i kończy
oświadczeniem, że rząd francuski gotów jest przy-
jąć wszystkie wnioski i zmiany, któreby były na
korzyść Szwajcaryi nie krzywdząc interesu Fran-
cji. Do owych not dodać należy wiadomość o
praktycznym ich zastosowaniu, jest bowiem już rze-
czą pewną że wojsko francuskie cofa się z Lombar-
dy; dwa pułki już wyruszyły, inne pójdą za nimi
niebawem. Część ich pójdzie przez Sabaudyę, część
przez hrabstwo Nizy i obsadzi bezwątpienia te kraje,
zwłaszcza iż wojsko sardyńskie już je zaczyna opu-
szczać. Marszałek Vaillant, jak słychać, pozostanie
przez czas niejaki w Chambéry, a generał Autemarre
w Nizy. Sądzą tu w Paryżu, że ten ruch wojska
francuskiego jest zarazem demonstracją przeciw rzą-
dowi sardyńskiemu, którą rząd francuski zrobić mu-
siał, aby nie zadać fałszu ostatnim swoim dyploma-
tycznym oświadczeniom dotyczącym się wcielenia Tos-
kanii i Romanii, w których zapowiedział wyraźnie,
że Sardynia będzie musiała sama odpowiadać za
skutki swego postępowania. — Z Turynu dowiaduje-
my się dzisiaj, że książę Carignan wyjeżdża 26 t.
m. do Florencji, aby tamże objąć miejsce namiest-
nika, z Rzymu zaś o stłumieniu liberalnej demon-
stracyi, która się miała odbyć 19 t. m. w odpowie-
dzi poniekąd na ową demonstracyę watykańską przy-
jazzną papieżowi, o której wspominaliśmy wczoraj. —
Stary książę Hieronim po trzymiesięcznej słabości
wyszedł wczoraj pierwszy raz z pokoju. — Nowy
tom historii cesarstwa Thiersa już wyszedł. — La-
martine ogłasza prenumeratę na wszystkie dzieła
swoje, wynoszące dawniej 101 tomów, które wydaje
na nowo w 40 tomach; prenumerować trzeba bezpo-
średnio u niego, gdyż wydanie to nie będzie puszc-
zone w handel; prenumerata płaci się w 4 ratach,
po 80 franków. Wydawcy odstąpili mu wszystkim
praw swoich do dzieł jego, które już dawniej wyszły.

Paryż, 23 marca. Podług wczorajszego Moni-
tora składała się wzmiankowana wczoraj deputacya
sabaudzka z radców prowincjonalnych i radców

miejskich głównych miast i miała polecenie od współobywateli swoich, aby cesarzowi wręczyć adres tyżący się przyłączenia ich kraju do Francji. Posłuchanie było bardzo uroczyste; obok cesarza znajdowała się cesarzowa i młody cesarzewicz. Przewodniczący deputacy hr. Greyfié de Bellecombe odczytał najpierw adres, który objawia naprzód uczucia głębokiego podziwienia dla osoby cesarza i wypowiada dalej, że Sabaudya tyła od wieków węzłami połączona z Francją przejęta została radością odkąd powzięć mogła nadzieję, że z przyzwoleniem prawowitego króla swego stanowić z nią będzie jedną całość; radość tę jednak tłumiła obawa rozdziału kraju na korzyść Szwajcaryi, dla tego deputacy poruczone przedewszystkiem, aby uprosiła u cesarza odwołanie takiego nieszczęścia od Sabaudyi. Kończy się adres wynurzeniem współczucia i przywiązania dla Francji, w połączeniu z którą Sabaudya znajdzie wszelkie moralne i materialne korzyści. Cesarz odpowiedział deputacy w następujących słowach: „Panowie, dziękuję wam za uczucia, któreście mi wyrazili i witam was z radością. Ponieważ król sardyński zgodził się na zasadę przyłączenia Sabaudyi i hrabstwa Nizy do Francji, mogę przeto, nie wykraczając przeciw żadnym obowiązkom międzynarodowym, wyjawić wam moje współczucie i przyjąć oświadczenie życzeń waszych. Okoliczności, w których to sprostowanie granicy zachodzi, są tak wyjątkowe, że odpowiadając słusznym roszczeniom, nie krzywdzą żadnej zasady a przeto nie uświęcają żadnego niebezpiecznego przykładu. Wszakże ani przez podbicie, ani przez powstanie Sabaudyi i Nizy nie zostaną przyłączone do Francji, lecz na mocy wolnego zezwolenia prawego pana, popartego przez zgodę ludu. To też wszyscy ci, którzy w Europie nie dają się powodować duchem współzawodnictwa należącego do innych czasów, uważają to przyłączenie kraju za naturalne i słusne. Przyjęcie które znalazły zawiadomienia (communications) wystósowane przez rząd mój do mocarstw mających udział w kongresie wiedeńskim, dają mi słusne prawo spodziewania się pomyślnego zbadania tej sprawy przez większą ich część. Przyjaźń moja dla Szwajcaryi wystawiła mi jako rzecz podobną oderwanie na korzyść związku kilku części Sabaudyi; ale w obec odrazy która się między wami objawia na myśl rozbioru kraju, który potrafił stworzyć sobie w ciągu wieków pełną sławę odrębność i zyskać tym sposobem historią narodową, samo przez się wynika oświadczenie, że nie będę na korzyść obcych zadawał gwałtu życzeniom ludności. Co do interesów politycznych i handlowych, które łączą Szwajcaryą z niektórymi częściami Sabaudyi, łatwą będzie rzeczą jak sądzę, zadość im uczynić przez szczegółowe układy. Spodziewam się zatem, panowie, że niezadługo będę was mógł uważać za członków wielkiej rodziny francuskiej. Będę to sobie poczytywał za honorowy obowiązek, aby urzeczywistnić wszystkie wasze nadzieje, a przyłączenie kraju, który tyle węzłów wiąże już do Francji, będzie dla niego nową przyczyną do pomyślności i postępu. Wracając w pośród waszych współobywateli, powiedzcie im jak bardzo mnie wzruszyło objawienie ich uczuć, których byliście zaszczytnymi tłumaczami. Jest między wami tyle potomków rodzin, które przyczyniły się do oświecenia Francji w zawodzie naukowym tak dobrze jak w zawodzie wojennym, iż wszystko dąży do tego, aby wytłumaczyć i usprawiedliwić dzieło zjednoczenia, które się przysposabia.“ Po tym przemowie cesarza odezwał się przewodniczący deputacy do cesarzowej i do małego cesarzewicza, składając im hołd przywiązania Sabaudyi, i wręczył wreszcie cesarzowi kilka adresów opatrzonych licznymi podpisami, a między niemi także energiczną protestacją przeciw podziałowi Sabaudyi. Obawy wczorajsze tyżące się protestacyi rosyjskiej przeciw wcieleniu Sabaudyi, nie potwierdzają się dzisiaj, owszem jak słycać, Rosya oświadczy prawdopodobnie, że nie potrzebuje się mięszać do układów, które w niczem nie nadwężają równowagi europejskiej, są wynikiem uprawnionej woli panujących, nie zaś skutkiem pełnowładzy ludowej, której Rosya nigdy uznać nie może. Austria odpowie podobno, że w zasadzie przeciwną jest systemowi przyłączenia, ale w obecnych stosunkach skoro wcielenie Włoch środkowych do Piemontu uszło bezkarnie, nie widzi żadnej potrzeby chwytania za broń, aby przeszkodzić przyłączeniu do Francji dwóch mało znaczących prowincyi sardyńskich. Co do odpowiedzi Prus, nie zgadzają się podania; podług jednych bowiem pójdą Prusy za przykładem Rosyi i nie protestując przeciw temu co się już stało, uwzględnią przedewszystkiem to, że Francya sama naznaczyła granice tej zasadzie na mocy której zabiera Sabaudya i Nizę; wedle drugich zaś pójdzie gabinet berliński pospołem z angielskim, popierając protestacya Szwajcarów. Rząd angielski zwleka jak może najdłużej odpowiedź swoją, ponieważ nagłony głosem opinii publicznej i wolą parlamentu, walcząc

o własny swój byt, będzie musiał dać odpowiedź dla Francji niemłą, która tém trudniejszą będzie dla niego, że minister Thouvenel w nocie niedawno przesłanej do lorda Russell, oświadczył, że jeśliby drażliwe rozprawy wnioskiem Kinglaka ustać nie miały, natenczas rząd cesarski musiałby uważać przymierze z Anglią za narażone na szwank oczywisty, jeśli nie zerwane. Postępowanie Szwajcaryi nadal zależeć naturalnie będzie przedewszystkiem od podpory, którą rząd związkowy znajdzie w Londynie i w Berlinie; na zbyt przychylnę chęci w Wiedniu liczyć nie może, ponieważ, jak mówią, rząd austriacki dał mu już do zrozumienia iż nie ma powodu być zadowolonym z owęj tolerancyi, z jaką Szwajcaryą w początku wojny włoskiej przepuściła wojsko francuskie przez zneutralizowane części Sabaudyi. Zresztą akt cesy jeszcze nie został podpisany przez rząd sardyński, a generał Dufour, orędownik sprawy szwajcarskiej, miał wczoraj posłuchanie w Tuileryach; ale ani pierwsza, ani druga okoliczność nie zmieni w rzeczy, którą przemowa cesarska i noty ministra Thouvenela ostatecznie rozstrzygnęły. Ultranapoleoniści odzywają się wprawdzie dość głośno ze zdaniem, że to dopiero pierwszy krok cesarza na drodze wiodącej do odzyskania innych naturalnych granic Francji i straconych przez Napoleona I nabytków wielkiej rewolucyi, ale dyplomatów zadowolono w nocie Thouvenela przedewszystkiem zaręczenie, że Francya zręka się zasady granic naturalnych i wszelkiej myśli dalszych podbojów. Dość zabawną jest ta okoliczność, że podczas gdy w Paryżu przyjmowano deputacyą sabaudzką, równocześnie stanęła w Turynie deputacya nicejska pod przewodnictwem hrabiego Henryka de Falcon, która ma prosić o pozostawienie Nizy w związku z Piemontem lub z zamienieniem jej na wolne miasto. Zaraz po swoim przybyciu znalazła jak najlepsze przyjęcie i zachęcenie przez kawalera Buoncompagni, sądzą jednak że niebędzie się mogła widzieć z królem, którego minister Cavour zastąpi. Co do sprawy włoskiej zawiadomionym został gabinet austriacki przez rząd francuski o cofaniu się wojska sardyńskiego z Lombardyi i ze swęj strony dał zaręczenie, że wojska austriackie nie wyjdą z czworoboku weneckiego, chyba żeby były bezpośrednio zaczepione przez Piemont. Komentarz do odwrotu wojsk francuskich znajdujemy w dzisiejszym Constitutionnelu, którego główny redaktor Grandguillot dowodzi, że wypadek ten nie jest oznaką nowych zakłóceń, lecz bliskiego stanowczego załatwienia sprawy włoskiej, że ponieważ Francya zaręczyła, iż w żadnym razie mięszać się nie będzie do tego co się dzieje we Włoszech, wojsko francuskie nie potrzebuje już w Lombardyi bronić następstw i skutków ostatniej wojny, a zostając dłużej mogłoby narazić na porozumienie rząd francuski, że zachęca Piemont do zaczepienia Wenecyi. Z resztą wszystko już dokonane czego sobie Piemont życzył; wczoraj Ricasoli przywiózł do Turynu wypadek głosowania w Toskanii, a król Wiktor Emanuel oświadczył, że wypełni życzenie ludu toskańskiego i pozostawi Toskanii odrębność administracyjną, poczem podpisał akt przyłączenia. — Papież nie przedsięwziął jeszcze stanowczych kroków przeciw Piemontowi, powołane na dzień dzisiejszy konsystoryum ma podobno rozstrzygnąć co teraz papieżowi czynić należy. Zdania są rozmaite, jedni sądzą że klątwa ogłoszona zostanie skoro tylko wojska francuskie wyjdą z Lombardyi, inni zaś są tego przekonania, że papież poprzestanie na cenzurze większej. — Wczoraj przedwoźnił cesarz przez kilka godzin radzie stanu, która roztrząsała wniosek do prawa tyżącego się fabrykacyi i sprowadzania cukru. — Ostatnie posłuchanie lorda Elgina u cesarza miało podobno ten skutek że cesarz w sprawie chińskiej przystał całkiem na zdanie Anglii i w skutek tego odbierze baron Gros też same instrukcyce co lord Elgin. — Potwierdza się że arcybiskup orleański otrzyma kapelus kardynański, ale będzie kardynałem włoskim nie francuskim, ponieważ nie został podany przez rząd, dla tego też nie będzie miał praw i przywilejów połączonych z godnością kardynała francuskiego. Stronnictwo rządowi przeciwnie takimi go tutaj zaszczytami obsypywało, że niemogąc podjąć odwiedzinom i demonstracyom co prędzej wyjechał do swęj dyecezyi. — Ostatni tom historii cesarstwa Thiersa wstrzymany był przez dni kilka na rozkaz rządu z powodu że zawiera list pana Bonaparte syna księcia Hieronima urodzonego z pierwszego małżeństwa z Amerykanką, protestujący przeciw drugiemu małżeństwu swego ojca i prawowitości księcia Napoleona.

WŁOCHY.

Turyn, 25 marca. Król Wiktor Emanuel wydał proklamacyą do mieszkańców Włoch środkowych, w której wyrzekł w streszczeniu, że jest związany honorowym sojuszem z wspólną ojczyzną i cywilizacyą,

że położył swe życie na szalę za niepodległość i czynny, i dał przykład lojalności. Obecnie żąda od mieszkańców nowo przyłączonych prowincyi tego samego przywiązania jakiego dali dowody mieszkańcy starych prowincyi. Życzeniem jego jest, aby Włochy były potężnymi, wszyscy mieszkańcy ożywieni jednym duchem, i ażeby byli w stanie oprzeć się w złych czasach nieprzyjacielowi i zgotować sobie los szczęśliwy. — Rezultat wyborów jest wszędzie nader pomyślny, hrabia Cavoura wybrano prawie wszędzie udział był bardzo wielki. Położenie Włoch Niższych staje się coraz groźniejsze. Farini mianowany został ministrem spraw wewnętrznych. — Z Medyolanu donoszą pod dniem wczorajszym, że podług telegramu nadeszłego z Paryża powrót wojsk francuskich do kraju ma być wstrzymany.

HISZPANIA.

Madryt, 24 marca. Rokowania pokojowe z Marokańczykami spełżyły na niczem. Hiszpanie rozpoczęli na nowo operacye zaczepne. Nieprzyjaciel oczekiwany w miejscu bardzo trudno dostępnym. Przysiężono do bitwy, która trwała aż do 5 godziny z południa i której rezultatem było całkowite zwycięstwo Hiszpan nad Maurami. Marokańczykowie po zniesieniu obozu cofnęli się w nieładzie. Pochodowi Hiszpan na Tangier nie zdaje się, żeby stały jakie większe przeszkody naprzeciw.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 marca. W nrze 12 Dziennika Urzędowego bydgoskiego czytamy następujące ogłoszenie kr. rejencji bydgoskiej:

„Podajemy niniejszem do wiadomości publiczności interesowaną w spławianiu na górnej Noteci pomiędzy Łabiszyna a jeziorem Mielńskim, że roboty ku zregulowaniu rzeczek tej przestrzeni i ku spuszczeniu podciagu przy mlynie Łabiszkim około 15 maja rozpoczną się i do jesieni potrwać. Jakkolwiek spodziewać się nie należy, aby podczas tych robót wskutek tychże spławiania na dotyczącej przestrzeni tej nie ki zupełnie ustać miało, przeciw być może, że na niektórych miejscach większe powstaną trudności, zwłaszcza gdy wody znowu tylko tak mało było jak w latach ostatnich. Osób interesowanych należy więc będzie, ile możności się urządzać, aby trafty do dnia 15 maja młyn Łabiszki minęły.“

Poznań, 27 marca. W tutejszem gimnazyum katolickim zgłosiło się teraz w środku roku szkolnego, czterech uczniów do egzaminu dojrzałości i wszyscy szczęśliwie celu swego pili. Jeden z nich nawet dla pilności i zdolności okazany w szkole, a wiadomości udowodnionych w wypracowaniu w egzaminie piśmiennym, uwolniony został od egzaminu uстного. Pomiędzy tymi abiturientami jest dwóch synów nauceci gimnazyum katolickiego.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że liczne skargi na we urządzenie wielkich wakacyi po gimnazyum katolickim żadnego nie przyniosły skutku. Pan minister oświecenia twierdził bowiem rozporządzenie poprzednika swego; że więc wielkie będą w przyszłości w tym samym czasie roku zeszyłym.

— Dnia 21 b. m. odbył się tu egzamin abiturientów w gimnazyum Fryderyka Wilhelma. Wszyscy abiturycenci w liczbie 6 otrzymali zaświadczenia dojrzałości. Jednego z nich unioo od egzaminu uстного, z powodu dobrych wypracowań pilności w ciągu uczęszczania do szkół.

— Druga katolicka posada nauczycielska w Kębłowie, wiecie babimostkim, jest opróżniona. Przynosi rocznie sto w gotowiznie, przy wolnem pomieszkaniu i potrzebnem do wie opałowem. Dozorowi szkolnemu służy prawo przesłania.

— W tych dniach zdarzyło się okropne nieszczęście w Nowym Yorku na Elmstreet, gdzie wiele osób straciło życie a wiele innych poniosło kalectwo. W jednym z ogromnych pudeł po sam wierzch ludźmi naładowanych, a przeznaczonych na najem, wysokich na sześć pięt, 100 stóp w a 50 wzdłuż mających, i urządzonych do pomieszczenia rodzin, wybuchł ogień, a zanim nieszczęśliwi mieszkańcy mogli, znaczna ich część podusiła się. Dół składał się z dwóch sklepów, w jednym był piekarn, w drugim kupiec rzenny; między sklepami się wchodziła, a wąskie i schody prowadziły na piętro; od tyłu były schody tyżące drugiego piętra sięgające. Każde piętro urządzone było cztery gospodarstwa familijne. W chwili tej mieszkało 11 milii w tym domu. Wieczorem przed godziną osmą w dzwiedzyna chcać w piekarni po za sklepem nalać do lafty, zapaliła takową i upuściła naczynie. Płomień natychmiast posunął się za rozlaną naftą i dostał się do sklepu pod schodami służących na podpałkę, a w mgnieniu oka schody stały w płomieniach. Krzyk gore! rozległ się po domy mieszkańcy wypadli i tłocząc się do schodów i spychając nawzajem, zanim jeszcze się dowiedzieli, że dół stoi już w ogniu, oderżeni zostali kłębami dymu, które nagle się w jednym wyjściu, szły wschodową, w górę wzbily. Mieszkańcy dolnych pięt z pomocą straży ogniowej i drabin dobyli się na ulicę, lecz wyżej, dokąd drabiny nie sięgały widziano nieszczęśliwych pośród dymu i płomieni wycieczających ręce i wołających o pomoc. Wtedy okropny przedziwny widok. Matki wyrzucały dzieci oknem i wyskakowały niemi na bruk, albo z rozpaczą ciskały się w ogień. W żarze tym do 40 osób życie straciło.

— Ryby zwane siejami, mają się podobno znajdować nas tylko w jeziorze Wigierskim, w gubernii augustowskiej. Sieja, kształtu karasia o białej łusce, dochodzi długości jednego łokcia, smaku zaś jest tak wyborowego, iż jako ostatnia gotują ją zazwyczaj w winie czerwonym, gdyż w zwykłym wodzie delikatne jej mięso rozplywa się zupełnie. Z liczących zakrętów jeziora Sieja obrała sobie jedyną toń, zapewne fita dla niej w pożywienie, tuż pod murami niegdysiejszego

duńskiego, bogatego w pamiętki klasztoru, znajdującego się w przesłanym położeniu, na małym półwyspie, przez którego wązka szyję od stałego ładu prowadzi most, dawniej zwodzony. Osobliwość tej ryby nieznaną nigdzie indziej ludowi naszemu, natchnęła go do uwiecznienia jej legenda, którą tu zamieszczamy według słów podróżnika, zwiedzającego tę piękną okolicę. Za dawnych czasów, kiedy to jeszcze kościół dziś parafialny do OO. Kamedułów należał, znajdował się tamże pewien zakonnik rodem z Włoch, który szczerze zaczął przemyślać nad tem, jakby się przysłużyć krajowi, do którego przybył, sprowadzeniem ryby, której smak w swoim ojczyźnie podziwiał. Gdy się raz nad tem późno w noc zastanawiał w swęj celi, na wieży kościoła wybiła dwunasta godzina; że to jest pora, w której duchy nieczyste najwięcej wicherzyc i pokusy zażywać lubią, więc i przed zamknięciem zakonnikami zjawił się djabeł w kusym fraczku i kapeluszu, z pod którego wyglądały dwa różki. Skłoniwszy się uniżenie, oświadczył księdzu, iż jego chęci wykona i smaczną rybką klasztor opatrzy, jeżeli za to zapisze mu swą duszę. Pobożny zakonnik wzdrzgnął się, ujrzawszy zło przed sobą, i chciał

go jednym znakiem krzyża św. z celi wypłoszyć, ale w tej chwili opamiętał się i z namysłem zagadnął: „Dobrze! idź, i dzisiaj jeszcze przynieś mi taką sieję, żebym nią nasze jezioro zarybił, a dostaniesz mą duszę, w każdym razie będę cię oczekiwał na wieży kościoła.” Wymienił mu potem jedynę na północy Włoch jezioro, w którym się znajduje ta ryba; a djabeł z radości aż klasnął w łapy, czmychnął dziurką od klucza, zaszumiał w powietrzu i zniknął, dążąc ku Włochom. Tymczasem zakonnik wzięszy z sobą święconą wodę i latarkę udał się na wieżę, stanął obok zegaru przy dzwonach, a spoglądając z okna na straszną do koła ciemność, zadrżał mimowolnie i szeptał pacierze. Zegar wskazywał wpół do pierwszej po północy; za pół godziny moc czarotowska zniknie zazwyczaj, a to na pamiętkę, że o pierwszej po północy Matka Boska porodziła dzieciątko Jezus; lecz przez pół godziny djabeł wiele złego nabrolił może! Naraz szum powracającego z Włoch djabła rozległ się w powietrzu; ksiądz zmiarkował co się święci, i w skutek obmyślonego planu, posunął o pół godziny skazówkę zegara tak że pierwsza uderzyła w dzwon uroczyste, a djabeł, który już z chci-

wemi pazurami ukazał się w oknie wieży, trzymając w jednej łapie błyszczącą sieję, a drugą wyciągając po księdza, z przytłumionym jękiem wiatru rozlał się w maź tj. smołę, a rybę upuścił w głębinę, tuż pod murami klasztoru, z której rozmożyły się przewyborne sieje, dotąd jeszcze, acz skąpo, polawiane w tem jedynym ustroniu jeziora.

Dla okolic kaszubskich powiatu człuchowskiego itd. gło-dem dotkniętych złożono dotąd na ręce Redakcyi:
Z przeniesienia 15 tal. 6 sgr.
S. Cena 2 biletów koncertowych 2 tal. — S. 2 tal. — Ks. prob. Mahnowski z Komornik 1 tal. — Z Gostynia: Na biedaków człuchowskich, bytowych itd. 3 tal. — W. K. 1 tal. — Ks. proboszcz Kegel z Gąsawy 5 tal. — Pan Nepomucen Niemojewski, ze Sliwnik, 10 tal. Franciszek Turoski, ze Sliwnik, 1 tal. — Ks. proboszcz Klemczyński, z Kotłowa, 3 tal. — Ks. dziekan Strybel, z Grabowa, 3 tal. — Pan Panecki, z Mixtata, 10 sgr. — „Składki z Trzemeszna” 6 tal. — „Dla nieszczęściem dotkniętych itd.” z Wschowskiego, 15 tal. — R. 1 tal.

Prowidencya z Niezuchowskich Brodnicka rozstała się z tym światem w dniu 25 b. m. w Nieświstowicach. Zwłoki jej w środę tj. dnia 28 b. m. o godzinie 5 z południa będą wyprowadzone do kościoła w Popowie Kościelnym, obchód zaś pogrzebowy w czwartek dnia 29 b. m. tamże odprawionym zostanie; o czém w smutku pogrzebieniu synowie zawiadamiając krewnych i przyjaciół, o uczestnictwo w oddaniu ostatniej czci dla zmarłej upraszają.

Kazimierz i Władysław Brodnicki. [570]

Sprzedż konieczna. [568]
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 6 marca 1860.

Nieruchomość do Józefiny Amalii Wandy Günther, zony Ferdynanda Gregora nauczyciela gimnazjalnego, do Karoliny Olgi i do Nanny Idy Günther, również do kupca Louis Wollenberga należąca, w Poznaniu na przedmieściu ś. Marcińskiego pod nr. 198 położona, oszacowana na 12,173 tal. 23 sgr. 6 fn. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 10 października 1860 przed południem i po południu w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana celem podziału.

Obwieszczenie. [562]
W celu działów pozostałości ś. p. kupca Antoniego i Maryanny Laskowskich, nieruchomość w Środzie przy Rynku położona, w księdze hipotecznej nr. 3 oznaczona, z domu mieszkalnego, stojącej i spichrzowej składającej, drogą licytacji zasądowej, dnia 1 maja r. b. o godzinie 3 z południa w biurze podpisanego notaryusza sprzedana być ma.

Do licytacji tylko za złożeniem kaucyi w ilości 300 tal. przystąpić można. Warunki sprzedaży, w biurze podpisanego notaryusza przejrzeć można. Środa dnia 24 marca 1860.
Rzecznik i notaryusz.
Tramczyński.

Orgarmistrz pan Jan Welsandt z Żnina budował w tym roku wraz z synem swoim Aleksym organy w kościele Słupskim o 8 głosach w manuale a 2 głosach w pedale. Organy te odznaczają się nie tylko ozdobną, zewnętrzną, snycerską strukturą, ale i wewnętrzną doskonałością. Głos ich jest strojny, nader dźwięczny i przyjemny. Materyał zdrowy, suchy. Wykonanie sumienne i staranne. Cena umiarkowana. Organy te zrewidował znawca. Wskutek jego opinii i własnego zadowolenia poleca podpisanego Kolegium kościelne p. Welsandta jako zdatnego i sumiennego orgarmistrza Sz. Duchowieństwu.
Ślupy, dnia 24 marca 1860.
X. Tarnowski. Szczodrowski. Maciejewski. [575]

Obwieszczenie. [578]
Przejazd wzdłuż Tamy między miastem a bramą Kaliską wskutek wylewu Warty zamknięty. Wozy więc przejeżdżające przez bramę Kaliską niech obierają drogę podczas wysokiego stanu wody wzdłuż ulicy Wałowej do bramy Warszawskiej.

Poznań, dnia 26 marca 1860.

Król. Dyrektoryum policyi.

Sprzedż konieczna. [1352]
Sąd powiatowy w Środzie, wydział pierwszy.

Dobra rycerskie Trzek Stanisławowi Topolskiemu należące, oszacowane na 18,592 tal. 25 sgr. 6 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 3 maja 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej nie okazującej się zaspokojenia poszukują z ceny kupna, powinni się z takową do sądu zgłosić.

Środa d. 5 października 1859.

Szanownych Członków Głównego Związku Pogrzebowego dla miasta Poznania uwiadomiam, że w dniu 20 t. m. złożyłem rendanturę tego Związku.
[567] F. O. Werner.

Wyższy i uczniów swoich od septymy do prymy wykształcający **zakład naukowo-wychowawczy w Ostrowie pod Wielaniem**, tuż przy wschodniej żelaznej kolei, rozpocznie kurs letni 16 kwietnia. Uczy się tu języków starożytnych i wiadomości gimnazjalnych i realnych gruntownie, a w czasie obecnym szczególniejszą nadaje się wartość nauce języka francuskiego, którego każdy uczeń aż do płynnej rozmowy koniecznie nauczyć się musi. Wykłada się w niemieckim, polskim i francuskim języku. Opiekę macierzyńską nad młodszymi chłopcami polskimi przyjmuje pani Ruździńska. Bliższych i po polsku drukowanych wiadomości nabyć można bezpłatnie u księgarza pana Żupańskiego w Poznaniu, lub też u dyrygenta zakładu dra Schwarzbacha. [427]

Obwieszczenie.
Reparacya wieży tutejszego mурowego kościoła — na 989 talarów 8 sgr. według kosztorysu — wykonać się mająca, ma być w entrepryżę najmniej żądającemu oddana, w którym to celu na termin d. 4go kwietnia r. b. o godzinie 10tej przed południem tu na plebanii wyznaczony, chęć podjęcia się tejże mających, niniejszem zapraszam. Kosztorys i warunki tamże przejrzane być mogą.
Kretków pod Zerkowem d. 20 marca 1860 roku.

X. Ullin
rządca kościoła. [563]

Powiat szamotulski.
Asesor sądu pan **Wierzbowski**, w języku polskim jak w niemieckim biegły, objął zastępstwo moje urzędowe jako obrońca prawa i mieszka w moim domu, o czém Szanowną Publiczność uwiadomia

Jekel

król. pr. obrońca prawa i notaryusz w Szamotulach.

[581]

Biuro informacyjne i komisyjne K. Molińskiego w Poznaniu

Wielkie Garbary nr. 44

zwraca uwagę Szanownej Publiczności na poprzednie swe ogłoszenia do fachu tego należące, a Szanownym Obywatelom, którzy mnie dotąd swém zaufaniem zaszczytali, jak najuprzejmiej dziękuję za ich życzliwość, a niechaj przekonani będą, że z tą samą akuratnością i sumiennością na raz wytkniętej drodze i nadal postępować będę, dla tego proszę o uwzględnienie i polecenie biura mego, które li tylko dla dogodności Szanownej Publiczności urządziłem. Szanownych dziedziców, którzyby mieli chęć wydzierżawienia lub sprzedania swych dóbr, upraszam o łaskawe nadesłanie dokładnych anszlagów, albowiem kilkunastu konkurentów o dzierżawę z różnych okolic się do biura mego zgłosiło. Ktoby z szanownych obywateli życzył sobie guwernerów i guwernantek, niechaj wcześniej się zgłosi do biura mego. Mam w komisie do sprzedania 20 cetnarów makuchów bardzo dobrych. [584]

Tricotti & Granzella de Turin et Milan

ont l'honneur de recommander, pour la foire présente, leur riche assortiment de fine bijouterie; particulièrement en parures de dernier goût en aluminium. Agathe — mosaïque — camées — coraux — bronze doublé d'or à fine dorure; bracelets, broches — épingles à chapeau, à robe, à châle; chaînes de montre, médaillons, boutons de manchettes etc. etc.

Imitation de diamants:

Boutons; boucles d'oreilles; broches, croix, fermoirs pour colliers et bracelets; médaillons, boutons de chemisettes; un grand choix d'épingles, de fleurs de toutes sortes: solitaires et rosettes. Tous ces objets sont enchâssés d'argent pur et d'or de 18 carats. Cette imitation est si parfaite, qu'à moins d'épreuve technique, on ne saurait la distinguer du vrai diamant.

Magazin: Au marché vis-à-vis des Messrs. Frères Königsberger. [576]

Aukcyja mebli.

W środę dnia 28 marca b. r. od godziny 9 przed południem, sprzedawac będą z powodu **przeprawa-dzenia się** w domu przy ulicy Fryderykowskiej nr. 21 przez publiczną licytację więcej dającemu za gotowiznę **meble mahoniowe, brzo-zowe i olszowe, przedmioty szklane i porcelanowe, również i sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze.**

Lipschitz,

[572] komisarz aukcyjny.

Zdatny ekonom może pod Poznaniem natychmiast być umieszczonym jako administrator, gdzie najgłówniejszy dochód mleko przynosi. Przy dopilnowaniu czeka go zysk znaczny, i mógłby nawet kwalifikująca osoba w Poznaniu zawodem innym zatrudniona podjąć się zarządu na taniemię, ponieważ pisarz trudniący się gospodarstwem takowego dopilnuje. Bliższą informacją można u pana Jakóba Reszkego w biurze Wgo Gregora, sędziego w Poznaniu, uzyskać. [577]

Młodzieniec chcący uczyć się malarstwa pokojowego, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie u

J. Nierela

[519] Jezuicka ulica nr. 4.

W **Wargowie pod Obornikami** jest całkowity **aparatusz górzelniczy** na 15 szefli zacieru na sprzedaż. [538]

Przy placu Bernardyńskim nr. 67 jest jeszcze lokal na szynk z pomieszkaniem i kregielnią od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. [580]
Poznań.

Kantor nasz znajduje się obecnie przy Rynku nr. 84 na pierwszym piętrze.

[582] L. Kronthal i Lewy.

Ponsowe **pomarańcze mes-syńskie** poleca sztukę po trojaku, dla kupujących cały tuzin tanięj.

[585] Izydor Busch.

Dla tratwiarzy.

Mocne **klejstry** sztukę po 2 sgr. sprzedają stróż składu Schlecht przy składzie pod Dembnem powyżej przewozu. [573]

Pewna ilość grabowych okraglaków na zęby do machinerii młyńskiej jest do sprzedania u

H. Bielefelda

[574] na Grobli nr. 7.

Prawdziwe importowane cygara!

w **wybornych gatunkach**, zacząwszy od 20 do 200 tal. tysiąc, również **prawdziwy turecki** tak zwany **sultański tytuń** po 3 tal. funt i papierosy poleca amatorom i znawcom

B. Ostrzycki w Wrocławiu

Albrechtstrasse nr. 37.

Obstalunki zostają jak najspieszniej wykonywane. [541]

Popis publiczny szkoły realnej.

Dr. Brennecke zaprasza niniejszemu na popis publiczny szkoły realnej, który się odbędzie we czwartek 29go marca przed południem od godz. 8 (klasy niższe oddziału polskiego od godz. 11, po południu zaś od godz. 2, i w piątek dnia 30 marca od godz. 8 przed południem w sali szkolnej przy ulicy Wrocławskiej nr. 30.

Przyjmowanie nowych uczniów nastąpi po świętach dnia 16 kwietnia od godz. 8 z rana zaczawszy.

Klasa przygotowawcza polska przy szkole realnej poznańskiej.

Nowy kurs rozpocznie się 2 kwietnia r. b. Prosi się o wczesne zgłaszanie się.

Dom Pomarzancki pod Kieciem sprzedaje owies do siewu po 25 tal. węcpl. [569]

Kucharz od wielu lat pracujący tak w hotelach jako też w domach prywatnych, posiadający dobre zaświadczenia, bezżenny, obeznany z kuchnią francuską, niemiecką i polską, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 kwietnia r. b. Osoby interesujące mogą się zgłosić pod adr: B. R. poste rest. w Punicu. [571]

Mydło żółciowe poleca w kawałkach oryginalnych po 1 i 1 1/2 sgr., również i wszelkie artykuły do prania jak najtaniej skład farb Adolfa Asch ulica Zamkowa 5. [586]

Wyprzedaż płótna HERRMANA COHN Z BERLINA który od lat kilku zjednał sobie imię rzetelne poleca podczas obecnego jarmarku swój skład przy ulicy Wilhelm. nr. 9. w domu pana Jacóba Appel. Proszę usilnie mego handlu nie mieszać z innymi podobnego rodzaju wyprzedzami. [587]

Poszukuje się nabyć wieś, mającą 6-8000 mórg arealu nie za daleko od kolei odległą, przy zaliczce 80-100,000 talarów. Oferty uprasza się nadesłać pod literami C. H. poste restante w Poznaniu franco. [550]

Budwiga hotel. W wtorek 27 marca 1860 dowiozłem pociągiem wieczornym transport krów dojnych z legu noteckiego wraz z cielętami do Poznania. Klakow. [556] Budwiga hotel.

Teatr miejski w Poznaniu. Szanownej publiczności donoszę użenienie, że pani Marya Kierschner od intendantury kr. nadwornego teatru otrzymała dalszy urlop aż do 1 kwietnia i dla tego jeszcze kilka razy wystąpi. W środę. Piąte przedstawienie gościnne pani Maryi Kierschner, kr. pruskiej aktorki nadwornej: „Bal w Ellerbrunn.“ Komedya w 3 odsłonach, przez Karola Bluma. Jadwige przedstawi pani Marya Kierschner w swjej piątej roli gościnnej. [583] J. Keller.

Przybyli do Poznania. Dnia 25 marca. Bazar: Właściciele dóbr Chłapowski z Turwi, Błociszewski z Przecławia, Nieżychoński z Granówka, Koszutski z Modliszowa, Wilkoński z Graboszewa, Chłapowski ze Szóldr, akademik Kossowski z Proszkowa, ks. prob. Tafelski z Pawłowic, kup. Gerbel z Moguncyi. Hotel Berliński: Właściciel dóbr Gaebel z Łęki, kup. Arnstein z Berlina. W mieszkaniu prywatnem: Kupiec Cohn z Berlina, ulica Wilhelmowska 3; handlarz Trauc z Berlina i fabr. Roensch z Bolesławca, ul. Magazynowa 15. Dnia 26 marca. Bazar: Właściciel dóbr Moszczeński ze Stępuchowa. Pod Czarnym Orłem: Aktor Brykner i rzeźnik Bądurski z Warszawy, kupiec Graef z Eisenach. Mylusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr baron Sprenger z Malicza, pani Naganońska z Daków, fizyk powiatowy dr. Zelasco z Kowanówka, nadinspektor Linke z Welny, kupcy Trenzler z Kolonii, Jacobi z Berlina, Horwitz z Wrocławia, Foerster z Magdeburga. Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Mroziński z Chwałkowa, Tesko z Wierzchocina, Skorzewski z Przdzyzna, generał Wussow ze Szczecina, rzeźnik Lisiecki z Pleszewa. Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Burchard z Gortatowa, Bojanowski z Krzeko-

towic, Bronikowski z Kurska, pani Rappard z Leszna, dyr. sądu pow. Guderian i lekarz dr. Middendorf z Wrzesni, kupcy Pommet i Lilienstein z Głogowa, Lensch z Duellken, Rothmayer z Hamburga, Weidenstein, Lindner i kapitalista Wackerow z Berlina, pani Paschke z Osieczna, dzierżawca Brockmann z Krotoszyna, porucznik Martini ze Zielonogóry.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zabłocki z Czerlina, Baranowski z Różnowa, hrabia Miączyński i pani hrab. Miączyńska z Pawłowa, dyr. sądu pow. Scholz z Grodziska, radca sądu pow. Pauli z Wschowy, porucznik Fiedler z Ostrowa, panny Labe z Pawłowa, Gaudin z Lausanne, Korzeniewska z Wyskoci, auskult. Nolte z Leszna, kup. Herrmann ze Szczecina.

Oehmiga Hotel Francuski: Kupcy Hockmann ze Solingen, Koch i Hirschfeld z Berlina, kr. naddzierżawca Klug z Mrowina, dzierżawca Pluciński i dr. filozofii Mueller z Uleyna.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Zółtowszczyk z Zajaczkowa, Roźnowski z Arcugowa, Bojanowski z Rogaczewa, Chelmicki z Maniewa, dzierżawca Kierski z Połajezewa, prokurator Lossow z Wrzesni, akademicy Załuszkowski i Karczewski z Proszkowa, komisarz obw. Lehmann ze Srody, rektor Lewiński z Gdańska, kapitalista Zaborski z Wągrówca.

Hotel Berliński: Pani Przyłubka z Lisewa, student Kirschstein z Gryfli, obywatel Swinarski z żoną z Rzegocina, bud. Lange ze Sremu, kup. Schmidt ze Szczecina, Teutemann z Elberfeldu.

Hotel Budwiga: Kupcy Stiller z Kępna, Bergas sen. i jun. z Grodziska, Haase ze Zerkowa, Herrmann ze Swarzędza, Guttmann z Grodziska, Levy z Międzychodu, Lewin z Rogozina.

Pod Trzema Liliami: Właściciel dóbr Welnitz z Połajewa, mularz Nurmman z Wrzesni. Oberża pod Krakusem: Nauczyciel Pepel ze Sobiesiernia, leśniczy Zarliński z Nekli. Pod Barankiem: Szewcy Knebel, Burschinski i Gaertig z Frankfurtu n. O.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 marca. Zyto: ceny wyższe, na marz. i na wiosenną odstawę 4 1/2, kw. maj 44, maj-cz. 44 1/2, pl. 44 1/2, cz. lip. 44 1/2, tal. pl. Okowita: ceny nie wiele zmienione, wyp. 18,000 kwart, w miejscu 15 1/2, z beczką na marzec 16 1/2, kw. 16 1/2, maj 16 1/2, pl. 16 1/2, cz. 17 1/2, tal. pl.

Berlin, 26 marca. Pszenica: ceny nieco wyższe, w miejscu 25 szefli 60-74 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 49 1/2-51 1/2, na marz. 51 1/2-52 pl. 52 1/2, żąd. na wiosenną odstawę 48 1/2-49, maj-cz. 48 1/2-1/2, pl. 48 3/4, żąd. cz. 48 1/2, cz. lip. 48 1/2-1/2, pl. 48 3/4, tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 39-45 tal. Owies: ceny wyższe, w miejscu 1200 funtów 26-31, na marz. 28, na wiosenną odstawę 27 1/2, maj-cz. 27 1/2, cz. lip. 28 1/2, tal. pl. Olęj rzepiowy: obrot mierny, w miejscu 11 1/2, na marz. i marz-kw. 11 1/2, pl. 11 1/2, żąd. kw. maj 11 1/2-1/2, maj-cz. 11 1/2-3/8, wrz. paż. 12 1/2-1/2, tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2, na kw. maj 10 1/2, tal. pl. Okowita: spada nieco w cenie, w miejscu bez beczi 17 1/2-1/2, z beczką na marz. i marz-kw. 17 1/2, kw. maj 17 1/2-1/2, maj-cz. 17 1/2-1/2, cz. lip. 17 1/2-1/2, sier. 18 1/2-1/2, sier. wrz. 18 1/2-1/2, tal. pl.

Table with 4 columns: Na targu, piękna sgr., sred. sgr., pośled. sgr. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Wrocław, 26 marca. Na giełdzie: Zyto: wyp. 50 węcpli, na marz. 43 1/2, marz-kwiec. 42, kw. maj 41 1/2-42 pl., maj-cz. 42 1/2, tal. żąd. Olęj rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu, na marz., marz-kw. i kw. maj 10 1/2, wrz. paż. 11 1/2, tal. pl. Okowita: ceny nie zmienione, w miejscu 16 1/2, na marz. i marz-kw. 16 1/2, kw. maj 16 1/2, maj-cz. 16 1/2, tal. pl. Konieczna: czerwona ordynaryjna centnar 7 1/2-8 1/2, średnia 9-10, piękna 10 1/2-11, najpiękniejsza 11 1/2-12, biała ordynaryjna 16 1/2-18 1/2, średnia 19 1/2-20 1/2, piękna 21 1/2-22 1/2, najpiękniejsza 22 1/2-23 1/2, tal.

Bydgoszcz, 26 marca. Pszenica: węcpl 48-64. Zyto: 36-42. Jęczmień: wielki 36-38, mały 30-35. Owies: 20-25. Groch: 40-42. Rzep i Rzepak: 72. Okowita: 100 kwart po 80% Trallesa 15 1/2 tal. pl.

Gdańsk, 24 marca. Cały tydzień najpiękniejszej wiosennej pogody, w nocy przymroki, Wisła od Torunia do Chelma oczyszcza się z lodów poniżej do Szpicy Montawskiej ludzie przechodzą po lodzie.

Targi angielskie w upłynionych 8 dniach coraz bardziej się wzmacniały, a na wczorajszej londyńskiej giełdzie płacono pszenicę i szyling wyżej i była lepsza ochota do kupna. Dowozy są mało znaczne, i do bagatelnej i redukującej się cyfry.

We Francji handel zbożowy znacznie się ożywił, a ceny przybrały z znaczną ku poprawie dążnością.

We wszystkich portach niemieckich ruch był lepszy i spekulacya chętnie wchodziła w interesa.

Na naszej giełdzie tylko przesadzane żądania sprzedających nie dozwoliły transakcyom zbożowym rozwinąć się na wielką skalę. Piękne i celne gatunki były poszukiwane, a nawet płacono po nad stosunek cen w Anglii. Za partya osobliszwej piękności z ziemi Sochaczewskiej ofiarowano 555 guld., lecz tej ofary nie przyjęto.

Na zyto z bliskim terminem odstawy, wielkie było żądanie, o dalsze terminu mniej pytano i znacznie niższe ofiarowano ceny.

Jęczmień i Groch chętnych znajdowały kupców. Obrót tygodniowy wyniósł pszenicy szefli 36,000, żyta w miejscu 3600, na odstawę wiosenną 16,200, jęczmienia 3000, owsa 2400, grochu 1200, kończyny czerwonej 365 centnarów.

Płacono za szefel wagi pruskiej celnij: Pszenicy 8324 do 8522 fnt. 2 18 4 do 2 21 8, 86 87 2 2 23 4 2 25, 87 21 89 1 2 25 3, Żyta 81 25 1 22 1 23, na kw. maj 81 25 1 23, maj-cz. 81 25 1 21, Jęczm. 70 1 76 17 1 13 6 1 28, Grochu 1 23 6 1 28 1, Konieczna czerw. cent. 7 10 15.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17 1/2 sgr. Amsterdam za 20 fl. 141 1/2 tal. Hamburg 150. Aleks. Makowski & Co. sp.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' with columns for various financial instruments and their values.

Table with columns for bank and exchange rates, including entries like 'Akcyje bankowe i kredyt.', 'Berl. Stow. kas.', 'Gdański bank pryw.', etc.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' with columns for various financial instruments and their values.

Table with columns for exchange rates and other financial data, including entries like 'Akcyje Sialaskie kolej', 'Freiburg', 'Głog. Segan', etc.